PIELGRZYM
WIELKONOCNY,
ábo
Rozmowá podrožnych z Ieruzá-lem do Emaus.

IANA DOMINICIVSA WOŚNICKIEGO.



W KRAKOWIE, Roku Páńſkiego 1612.

Zacnie vrodzonemu Pánu/

P. RAPHAŁOWI DELPACI-
mu, miesczáninowi Kràkow-
ſkiemu Pánu á dobrodzieiowi memu.

PIelgrzymámi ná ten świát wßyſcy ſie rodźimy/
Bo z tego doczeſnego żywotá ſpießymy
Do onego wiecznego. Przeto zacny Pánie/
W dom twoy wiodeć Pielgrzymá y w twoie mießkánie.
Acz w prawdzie nie ſudámny bo w ßácie podártey/
W ſkorniách tákże zbłoconych y w czapce wytártey.
Nie gardź nim iednák proße/ á to z tey przyczyny/
Iż w dom twoy nieśie bárzo poćießne nowiny:
Ale go przyim ochotnie do domu ſwoiego/
A pokaż mu vczynność z sercá vprzeymego.
A ten ktory Pielgrzymy przyimowáć w goſpody
Roſkázuie/ zgotuieć zá to wieczne gody.

Ian D. VVolnicki
Sługá vniewolony

IELGRZYM WIELKONOCNY

ábo

Rozmowá podrożnych z Ieruzalem do Emaus.

Cleophás.

STrácilismy (ách) Oycá/ strácilismy Páná/
Strácilismy iuż Mistrzá/ wodzá/ y hetmáná.
Coż nedzni mamy czynić? vstąpmy precz z złego
Miástá/ podźmy od ludu niespráwiedliwego:
Ktory sie krwią poiuszył człeká niewinnego/
Zdał go ná śmierć nieznáiąc w nim nic występnego.
Vchodźmy precz corychley. podźmy niemieszkawszy/

Lukás.

Podźmyż tedy Bogu sie w opiekę oddawszy.
Ale niewieść co mi to owe biáłegłowy
Powiádáły/ cud wielki/ pocieszny/ y nowy.
Iż Chrystus zmartwych powstał/ co day Pánie Boże/
A do tego iż Anyoł twierdzi/ y ták każe
Wierzyć: ktorego ony siedzącego w grobie
Widziáły w biáłey szácie o poránney dobie.
Co niewiem iesli ták iest. Rumor to niewieści/

Cleophás.

Ja temu wiárę dáię/ są to pewne wieści.
Bo dwáy z nászych ták prędko te wieść vsłyszeli/
Nátychmiast nie mieszkáiąc do grobu bieżeli.
A w nim nic nienálezli krom płotná krwáwego.

Lukás.

Nie żołnierzli to záżył fortylu iákiego?

Ktory ćiáło ná iákim mieyscu osobliwym
Pochronić mogł/ zwiedźiony złotem niecnotliwym:
Jednák przyidźie táki czás iż sie to wyiáwi/

Cleophás.

Ktoby był rzekł żeby ten miał vmieráć práwi:
O ktorym słáwá byłá iż miał żydy zbáwić/
A onych wolnośćiámi złotymi nábáwić.
Ktory żywot vmárłym dawał iednym słowem:
Ktory wßytkim chorobom był lekárstwem zdrowem.
Bo kto febry/ páráliß/ trądy y puchliny
Leczył? pewnie że nie był nádeń lekarz iny.
On slepym wzrok przywracał/ przezeń słyßy głuchy/
On przeklęte z ćiał ludzkich powyganiał duchy.
Owa zgołá nie było nic w świećie tákiego/
Czegoby nie mogł zleczyć mocą słowá swego.
Dźiś widźiß iák mu sie tá praca nágrodźiłá?

Lukás.

Wßytko to zła nienawiść żydowska spráwiłá.
Abowiem przećiw niemu zdawná zákrwáwione
Serce mieli/ gdy iego cudá rozgłoszone
Po wßem żydowstwie były/ y chćieli koniecznie/
Zeby iego pámiątká záginełá wiecznie
V pospolstwá/ ktore on słowy goracemi
Drogi zbáwienney vczył/ iáko dobrze wiemy.
A do tąd to w nich wrzáło áż go ná krzyż wbili/

Cleophás.

Zdami sie że ich pewnie iego śmierć omyli.
Alec bacze że blisko tákis człowiek pießy/
W náße tropy od miástá k nam sie prędko spießy:
W pielgrzymskim też vbierze/ ten nam co nowego
Powie/ bo znáć z postáwy że coś poczćiwego.

Lecz owo iuż przychodzi iuż sie zetknie znami/

Pielgrzym.

Zdarz Boże ſczeſna droge bráčia Pan Bog zwámi.
Ale bacze że iákos w te droge idziecie
Nie weſolo. O czymże myſl ſwoie troſczecie?
Coż z ſoba ná tey drodze macie zá rozmowy?

Cleophás.

W Jeruzalem iák baczem nie ieſteś gość nowy/
A pytaſz? czyś nieświádom co ſie w te dni ſtálo?

Pielgrzym.

Niewiem/ lecz prágne wiedzieć co ſie to wżdy działo/

Cleophás.

Jeſliże kiedyś ſłyſzał o iákim Chryſtuſie
Proroku Názáreńſkim imieniem IEZVSIE/
Ktory był cudotworca y poteżnym w mowie.
Przed ludem y przed Bogiem/ wſzák to kázdy powie/
Tego rádá żydowſka z kśieżá ſie zmowiwſzy.
Zdáli ná śmierć krzyżowa wniezym obwiniwſzy.
O tym mamy rozmowe. A myſmy tuſzyli
Iż Izráel miał zbáwić/ lecz to nas omyli.
Jednák dziśiay niewiáſty ſercá nam dodáły/
Ktore do grobu iego z świtem ſie wybráły.
Powiedziáły że w grobie nie ználázły čiáłá/
Tylko płotno z krwáwione á ſčierká zoſtáłá.
A Anyoł w biáłey ſzáčie támże w grobie śiedział/
Ktory im zmartwychwſtánie iego opowiedział.
K koniecznie ták twierdził y wierzyć roſkazał/
Że z grobu ſwoia moca Chryſtus Jezus powſtał:
Co gdy dwá z towárzyſzow náſzych vſłyſzeli/
Nátychmiaſt z wielkim pedem do grobu bieżeli:

W ktorym nic nie náleźli krom płotná krwáwego.

Pielgrzym.

Głupi ludźie/ á w wierze sercá kámiennego.
A rozumiećieś o tym że Prorockie kárty/
Ták wam miáły iśdź w pośmiech y w dáremne żárty?
Nie bądźćieś tey nádźieie. Ták było potrzebá
Pomázáńcowi przez krzyż przenieść sie do niebá.
Tenći to iuż wypłáćił on owoc vrwány/
Dla ktorego Protoplast był z ráiu wygnány.
Tegoć to spráwiedliwy Abel figurował
Smierćią swą/ ktorego brát własny zámordował.
Nuż w powodź wszego świátá on korab Noego/
W cáłośći záchowány własnie znáczy iego.
Nuż tákże y sam Noe gdy zásnął piiány
Nowo wynálezionym trunkiem/ á odźiany.
W pośmiech przemierzły przyszedł złośnemu Chámowi.
(O iáka niepobożność!) oćiec potomkowi.
Wizerunkiem iest iego z sukien obnáżenia/
A od swychże własnych przyiaćioł zelżenia.
Wspomnie y Izáaká/ bo ten táiemnice
Wszytke krzyżá wyráźił/ gdy go ná zábićie
Oćiec w gory prowádźił dawszy mu ná rámie
Drew brzemie/ ktore były krzyżá tego známie.
Nie opuszczę y Jozwá/ ktorego przedali
Własni bráćia/ á oycu sukienkę oddáli
Krwią zlußoną. Przypomnie y czerwone wody/
Ktore sie rozstąpiły y bez żadney szkody
Lud Boży przepuśćiły. To wszytko prze spráwił/
Ktorym Moiżesz żydy z niewoley wybáwił.
Coż nam znáczy inszego on wąż z miedźi lity?
Coż znáczy on dawny znák T ná drzwiách krwią wy=
Coż Sámson obegnány ktory opuł nocy/ (rity?
Mur kámienny precz vniosł człowiek wielkiey mocy?

Coż Dawid ktory piacia kámieni porázil
　Obrzymá? temić to pieć ran krwáwych wyrázil.
Nuż Jonas Prorok święty/ ktory był pożárty
　Od Wieloryba/ y w nim przez trzy dni záwárty
Żywym zostal/ coż nam tym znáczy tákowego?
　Smierć y grob pomázáńcá Proroká wielkiego.
Przebieżćie wszytkie pismá co o nim Prorocy
　Powiádáia/ á w nich swe sercá y też oczy
Nápáśćie/ przyznaćie to iże o nim mowy
　Pelno wszedzie/ á práwie wyráżnemi słowy.
W tym sie iuż wypełnily Boskie obietnice/
　W tym sa iuż wyrázone dziwne táiemnice:
W tym sie iuż one wszytkie Proroctwá spełnily
　Ktore świeći Prorocy przedtym obwieśćili.
Lecz bacze że iuż blisko miásto/ niechże tedy
　Sam Pan Bog w sercách wászych wygasa te błedy.
A ná ten czás Bogu was w opieke oddáie/
　Ja w dálsza droge ide.

Cleophás.

Coż czynisz nalepszego o Pielgrzymie święty/
　Podż z námi do gospody niechći wytchna pięty:
Gdyż iuż słońce západa w podziemne kráiny/

Lukás.

Nie puśćimy ćie zgołá/ áto z tey przyczyny/
Iżes w nas swa wymowa sercá skámieniałe
　Podźwignał/ ktore były w niedowiárstwie stałe.

Pielgrzym.

Gdyż tá iest wola wászá: mnie w tym powolnego
　Maćie/ lecz poprzestáńcie niedowiárstwá swego.

Chorus.

Pielgrzym Wielkonocny.

Idą w miásto z weselem/ weszli do gospody/
A tám ieli odpráwiáć swe wieczorne gody.
Powtarzáiąc podrożne święte mowy one/
A tám Pan w ręce wziąwszy chleb błogosłáwione:
Łamał/ y rozdawał im: á w tym twarz rożána
Pokazał im y zniknął. Oni prędko wstáną:
A bieżą do Solymskich gmáchow/ á w rozmowie/
Jeden sie ku drugiemu w te słowá ozowie.

Cleophás.

Izali w nas płomiennmi serce nie pałáło!
Gdy z Prorokow powiádał co sie znim dziać miáło:
Oną wymową słodką z słowy gorącymi/

Lukás.

Tákći iest/ álesmy w tym byli szalonymi/
Zesmy go nie poználi.

Chorus.

Ták z sobą rozmawiáiąc weszli w mieyskie brany/
Zákołácą do swoich/ oni záraz trámy
Zopytawszy odwodzą od drzwi á z rádością
Vszy ich zábawiáią tákową powieścią. (wy/
Iż Chrystus zmartwych powstał. Rumor to prawdziwy/
Bo go Piotr w skále widział. Sstał sie znowu żywy.
Oni też coś niewiele wytchnąwszy/ á z głowy
Otárszy pot/ odnieśli co znim zá rozmowy
Mieli/ á iż go práwie ná ten czas poználi/
Gdy chleb rękámi iego rozłamány bráli.

Ad Zoilum.

Zoile vera canit quisquis te Zoile dicit
Esse canem; at si non vis canis esse, sile.